

Łukasz Posłuszny  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

## **INSTYTUCJE TOTALNE DZISIAJ: STAN BADAŃ, KRYTYKA, REKONFIGURACJE\***

Goffmanowska koncepcja instytucji totalnych stępiła się i rodzi dziś więcej pytań, niż udziela odpowiedzi. Z perspektywy ponad pięćdziesięciu lat od wydania *Asylums*, narosło wokół pracy wiele nieporozumień, a definicja stała się rozmyta i niejasna, umożliwiając używanie jej do opisu niemal każdej instytucji społecznej. Artykuł ma na celu zmianę tej sytuacji i zaproponowanie skorygowanej, wyostrojonej i dostosowanej do zmieniającej się rzeczywistości społecznej definicji koncepcji instytucji totalnych. Tok argumentacji rozpoczyna ulokowanie koncepcji w historii badań społecznych oraz w kontekstach jej aplikowalności. Kolejny krok stanowi rekonstrukcja krytycznych stanowisk na przestrzeni lat, pozwalająca zidentyfikować słabe i mocne punkty Goffmanowskiej propozycji. Następnie artykuł podąża za intelektualnymi dłużnikami Goffmana, którzy udoskonalają lub budują konkurencyjne propozycje teoretyczne na bazie przemyśleń dotyczących instytucji totalnych. Na końcu, korzystając z prezentowanych wcześniej w artykule uwag oraz pomysłów innych badaczy, zostaje przedstawiona autorska rekonfiguracja koncepcji instytucji totalnych.

Główne pojęcia: Goffman; instytucja totalna; organizacja totalna; instytucja zachłanna; instytucja przenikalna; instytucja reformująca.

### **Obiegi instytucji totalnych**

*Asylums* od samego wydania w 1961 roku stanowiło źródło specjalistycznych odniesień, o czym świadczy liczba cytowań w literaturze naukowej czy sprawach sądowych (Gronfein 1999: 87, 102; Smith 2006: 76), ale również pracę kanoniczną, która nieprzerwanie od wielu lat pojawia się w podręcznikach do psychiatrii oraz socjologii organizacji (Battershill 1990: 178; Capps 2016). W literaturze przedmiotu odwołuje się do niej zazwyczaj w trzech kontekstach. Pierwszy dotyczy wpływu wydania książki na deinstytucjonalizację

---

Institut Socjologii, e-mail: posluk@amu.edu.pl

\* Artykuł powstał w ramach finansowania stypendium doktorskiego przez Narodowe Centrum Nauki na podstawie decyzji numer 2016/20/T/HS6/00015.

leczenia psychiatrycznego, drugi genezy koncepcji, a trzeci sposobów jej wykorzystywania, krytyki oraz rozwinięcia.

Dzieło Ervinga Goffmana uznaje się często za ważny element forpoczty zmian związanej z instytucjonalnym leczeniem osób z chorobami psychicznymi. Mówi się o opiniotwórczym wpływie pracy oraz o jej znaczeniu na zmianę polityki społecznej związanej z tym, co w literaturze przedmiotu nazywa się zamiennie deinstytucjonalizacją, dekarceracją oraz desegregacją (Mechanic 1989: 148; Smith 2006: 87; Rogers i Pilgrim 2005: 178). *Asylums* sytuują się jednak pośród wielu innych krytycznych prac badaczy tego okresu, jak Ivana Belknapa (1956), Williama Caudilla (1958), George'a Browna (1959), Warrena Dunhama i Kirsona Weinberga (1960), Johna Winga (1962) czy bardziej radykalnego w wymowie ruchu antypsychiatrycznego, reprezentowanego przez Thomasa Szasa (1961), Ronalda Lainga (1965) oraz Thomasa Scheffa (1966) (Gronfein 1992: 102; Scott 2010: 14; Scull red. 2014: 55–56). Pomimo niewątpliwego sukcesu i oddziaływania *Instytucji totalnych* (IT), pracy tej nie powinno przypisywać się decydującego wpływu na wskazane wyżej zmiany. Trzeba ją raczej widzieć jako ważny komponent ogólniejszych procesów, które łączą się nie tylko z ideologicznym elementem przemian, scalającym opcje liberalne w społeczeństwie, ruch deinstytucjonalizacji i antypsychiatryczny oraz zmiany paradygmatu w psychologii, ale także z czynnikami technologicznymi i ekonomicznymi. Określony wpływ miała bowiem także rozpoczęta w latach pięćdziesiątych XX wieku rewolucja farmakologiczna, do której doprowadziło wynalezienie oraz upowszechnienie leków, jak np. środków uspokajających na bazie chloropromazyny. Umożliwiło to osobom z chorobami umysłowymi funkcjonowanie poza szpitalami. Jednakże w opinii wielu badaczy to ostatni, ekonomiczny czynnik związany z rosnącymi kosztami utrzymania placówek psychiatrycznych i fiskalną polityką oszczędności, zdaje się mieć dominujące znaczenie w radykalnym zmniejszeniu liczby leczonych w szpitalach (Scull 2014: XXXII, 56, 100; Rogers i Pilgrim 2005: 172–178).

W drugim zaznaczonym kontekście podkreśla się wydarzenia biograficzne z życia Goffmana takie, jak wychowanie na prowincji, żydowskie pochodzenie czy chorobę psychiczną pierwszej żony, które ukształtowały jego tożsamość, wpływały na zainteresowania i dostarczały przykładów ilustrujących teorie (Shalin 2014b; 2014a; Cavan 2014). Interesująca jest także analiza z obszaru języka i socjologii literatury (Perry 1974; Atkinson 1989; Fine i Martin 1990). Ukazuje ona rolę metafor i poetyki pisarskiej Goffmana<sup>1</sup> czy wpływ literatury Melville'a na styl, treści, a nawet pojęcia, które Goffman włączył do swoich *Instytucji totalnych* (Alworth 2014).

<sup>1</sup> Goffmanowski styl jest porównywany do pisarstwa Kafki i analogicznie do określenia *kafkaesque*, mówi się o *goffmanesque* (Treviño 2003: 34–35).

Ostatni aspekt, czyli kontekst użycia, najlepiej ilustruje niegasnącą popularność, a zarazem zasięg Goffmanowskiej koncepcji. Pojawia się ona, po pierwsze, jako rama w badaniach nad najróżniejszymi instytucjami społecznymi, po drugie, jako element krytycznego namysłu nad koncepcją, którą twórczo się rozwija, budując na niej lub w stosunku do niej nowe propozycje teoretyczne. Ponieważ każde z odniesień wymaga odpowiedniego omówienia, kolejną część artykułu poświęcam w pierwszej kolejności zilustrowaniu zasięgu odniesień, następnie przywołaniu krytyki koncepcji IT oraz streszczeniu konkurencyjnych koncepcji opartych na przemyśleniach Goffmana, z kolei na końcu przedstawiam własną propozycję rekonfiguracji.

### **Użycia koncepcji instytucji totalnych w badaniach społecznych**

Goffman zróżnicował formy totalizacji, tworząc typologię, która zakreśla horyzont opisywanego zjawiska. Chciałbym ją teraz przywołać oraz opatrzyć przypisami do wybranych prac i badań, co pozwoli unaocznić skalę oddziaływania tej koncepcji.

Po pierwsze, instytucje totalne służą opiece nad osobami niesprawnymi oraz nieszkodliwymi, i są to takie placówki, jak domy opieki dla osób starszych lub osób z niepełnosprawnością (Richard 1986; Gubrium 1997; Zbyrad 2012), domy dziecka (Jones 1993; Sloutsky 1997; Wästerfors 2012), przytułki dla ubogich (Wagner 2005) czy schroniska dla bezdomnych (Stark 1994). Po drugie, służą opiece nad osobami, które sobie nie radzą, a jednocześnie mogą stanowić zagrożenie dla otoczenia w sposób niezawiniony, takie jak sanatoria i leprozoria (Kirby i Madsen 2009) oraz szpitale psychiatryczne (Weinstein 1982; Manning 1999; Leyser 2003; Capps 2016). Po trzecie, służą ochronie społeczeństwa przed osobami stanowiącymi zagrożenie, z placówkami społecznymi typu zakłady karne i więzienia (Mayr 2008; Moran 2013; Chomczyński 2013; Kaminski 2003), obozy jenieckie (Robin 1995; Matuchniak-Krasuska 2014), koncentracyjne i zagłady (Dimsdale 1974; Konecki 1985; Cunha i inni 2012; Davidov i Eisikovits 2015). Po czwarte, służą celom instrumentalnym, aby lepiej wykonywać zadania, przypominające prace, jak w przypadku koszar, baz i szkół wojskowych (Baranowska 2013; Liberacki 2010; Higate 2001; Segal 1986), statków (Weaver 2005; Zurcher 1965; Janiszewski 1992), szkół z internatem (McGuire 2006), obozów pracy i kolonii (Knottnerus, Monk i Jones 1999), rezydencji i posiadłości. Wreszcie, po piąte, służą ucieczce od świata, z ośrodkami praktykowania ćwiczeń duchowych i religijnych jak opactwa, klasztory, szkoły przyklasztorne czy monastypy męskie (Hillery 1969; Sayers 1990; Jezierski 2010).

Wymienione prace zostały pokategoryzowane kluczem odpowiadającym podziałowi instytucji totalnych zaproponowanym przez Goffmana. Dla pełniejszego obrazu warto jednak choćby krótko wymienić poruszane w nich tematy, które dotyczą badań nad porządkiem interakcyjnym, funkcjonowaniem organizacji i relacji społecznych, kontrolą społeczną, modelami władzy, sprawstwem, sankcjami, przemocą, solidarnością, posłuszeństwem, adaptacją i kreowaniem wzorów kulturowych, jaźnią, socjalizacją, płcią kulturową, seksualnością, emocjami, przestrzenią i architekturą, technologią, wizualnością czy dźwiękiem. Nie tylko ich liczba, różnorodność, ale i czasowa rozpiętość dowodzi, że koncepcji Goffmana nie można uznać za nieaktualną „ciekawostkę historyczną” (Smith 2006: 77), ale wręcz przeciwnie, że cieszy się nie malejącą popularnością oraz – pomimo upływu lat – nadal zdaje się stanowić atrakcyjną ramę teoretyczną dla tłumaczenia szerokiego wachlarza zjawisk.

Jednakże popularność koncepcji ma także drugą stronę medalu i nasuwa pytanie, czy aby nie stanowi ona aż nadto użytecznego narzędzia. Rodzi ona bowiem przekleństwo obfitości, które objawia się w szeregu nieuzasadnionych użyć, a w konsekwencji rozmywa znaczenie koncepcji i spycha ją w pole banalności. Argument ten przytacza Christie Davies (1989: 80), sugerując, że w wielu przypadkach koncepcję instytucji totalnych można byłoby z powodzeniem zastąpić adekwatniejszymi pojęciami z konkurencyjnych teorii. Przywołuje on między innymi badania, które z instytucją totalną zestawiają slumsy, kolonializm oraz etniczność, choć w koncepcję Goffmana w jej oryginalnym kształcie nie wpisują się również najlepiej fawele (Borowski 2013a), strzeżone osiedla (Odrawaz-Coates 2015), miejsca pracy (Shenkar 1996; Kosakowski 2008; Lucas, Kang i Li 2013), szkoły (Rokicki 2011), szpitale (Album 2010; Stasiuk-Krajewska 2014) czy środowisko domowe (Noga 1991).

Należy się zastanowić, dlaczego wiele osób decyduje się na wybór Goffmanowskiej koncepcji przy opisie tak odmiennych społecznych bytów. Pierwsze wytłumaczenie dotyczy krytycznych skojarzeń, jakie niosą instytucje totalne. Zdaje się, że wywołują one częściej negatywne konotacje związane z władzą opartą na przymusie i przemocy, co znajduje potwierdzenie we Freudowskiej pomyłce, gdy nazywa się je mylnie totalitarnymi. Takie skojarzenie było obce intencjom autora, który podawał również przykłady zakonów czy statków kupieckich, gdzie przystąpienie do organizacji ma charakter woluntarystyczny, a porządek opiera się nie na przymusie, lecz normach i wynagrodzeniu (Etzioni 1961: 67–71). Być może tłumaczenie to wzmacnia dodatkowo fakt, że *Asylums* z pewnymi sukcesami wykorzystywano jako oręż do walki o lepsze warunki życia pacjentów w szpitalach psychiatrycznych. Z tego powodu, chcąc pisać o danej organizacji bardziej afirmatywnie, zwrot *instytucja totalna* opatruje się stosownym epitetem jak „friendly look” (O’Sullivan 2012) lub wykorzystuje alternatywne, w domyśle bardziej neutralne pojęcia.

Drugie wytłumaczenie dotyczy jednego ze źródeł krytyki, czyli nieostrości pojęcia, którego definicja denotuje tak odmienne placówki jak klasztor, statek i obóz koncentracyjny.

## Krytyka

Zarówno Goffman jako badacz, jak i jego koncepcja wyłożona w *Asylums* doczekali się w literaturze znaczącej krytyki, którą dla porządku warto podzielić na kilka obszarów. Pierwszy dotyczy sformułowania samej koncepcji instytucji totalnych, jej niedoskonałości, niedopatrzeń czy wewnętrznej spójności. Drugi kwestionuje jej aktualność i przydatność, podkreślając błędy w opisie i przywołując liczne reformy przeprowadzone w placówkach oraz badania empiryczne, które podważają niektóre twierdzenia. Trzeci obszar krytyki, wiąże się z kolei ze sposobem prowadzenia badania, który wpisuje się zarazem w ogólną krytykę metodologii Goffmana.

## Krytyka koncepcji

Eseje Goffmana wywołały skrajne reakcje w środowiskach psychiatrów i badaczy społecznych (Yves 1999: 22). Wysuwano zarzut, że koncepcję charakteryzuje partykularyzm spojrzenia i ograniczony zasięg aplikowalności. Uważano, że wykorzystywane określenia charakteryzujące położenie pacjentów szpitali psychiatrycznych są dużym nadużyciem, a typologia, która łączy szpital z więzieniem czy obozem koncentracyjnym, nie na miejscu (Weinstein 1982: 667; Becker 2003: 269). Wskazywano, że wydaje się ona użyteczna w kontekście kultury Zachodu, w której ceni się nie tylko wartości rodzinne, ale przede wszystkim wolność osobistą oraz indywidualizm, inni natomiast twierdzili, że w wyniku mieszczańskiego uprzedzenia Goffman przypisywał przesadną wartość jednostkowej autonomii. Istnieją bowiem przypadki, gdy instytucja totalna rzeczywiście staje się azylem, a jednostki uciekające przed opresyjnością rodziny, środowiska społecznego lub państwa, odnajdują w niej większą swobodę i spokój. Ponadto, gorzej opisuje ona sytuację społeczeństwa przednowoczesnego, w którym zamieszkanie łączyło się często z miejscem pracy. Zarzucano mu także, że przy definiowaniu koncepcji skupiał się wyłącznie na podobieństwach między instytucjami, nie zaznaczając, ani wyjaśniając istniejących różnic (Davies 1989: 79–83; Jezierski 2010: 65–66; Clegg, Cunha i Rego 2012: 1737).

Chciałbym również przyrzeć się czterem definicyjnym cechom instytucji totalnych, które, przypomnijmy, stanowią, iż (1) wszystkie czynności

odbywają się w tym samym miejscu i pod zwierzchnictwem tych samych osób, (2) zawsze wykonuje się je w grupie osób, traktowanych jakby były do siebie podobne, (3) są dokładnie zaplanowane oraz narzucone przez system jawnych i formalnych reguł, które (4) tworzą racjonalny plan, służący realizacji oficjalnych celów instytucji (Goffman 2011: 16–17). Jak zauważa Nick Perry (1974: 346–349), pierwsza cecha jest na tyle nieostra i mglista, że za jej pomocą można byłoby również opisać państwo. Ponadto niepoprawne jest mówienie tylko o jednej władzy zwierzchniej, ponieważ mieszkaniec instytucji totalnej podlega nieraz wielu, niezależnym zwierzchnikom, np. lekarzowi, obsłudze administracyjnej czy służbie porządkowej, a także nieformalnym i samozwańczym przywódcom. Drugi składnik definicji jest krytykowany ze względu na pomijane aspekty stratyfikacyjne, które różnicują mieszkańców ze względu na miejsce w podziale pracy i posiadany prestiż. Trzeci aspekt niesłusznie zdaniem Perry’ego łączy przymus ze ścisłym planowaniem oraz formalnymi regułami. Jak pokazują przykłady, np. zakonu, nie zachodzi z konieczności związek między trzema elementami, a przywoływane cechy lepiej opisują czasami życie pracownika niż pensjonariusza. Wreszcie ostatnia, bardzo ogólna cecha rodzi pytanie, co rozumieć przez racjonalny plan i cele instytucji totalnej. Te ostatnie w rzeczywistości mogą przecież znacząco odbiegać od deklarowanych celów. Ponadto pojawia się wątpliwość, co odróżnia instytucje totalne od innych organizacji, jak miejsca pracy czy uniwersytety, które przecież na podobnej do zakonów zasadzie przymuszają do pewnych czynności.

W wstępie z początku *Instytucji totalnych* Goffman próbuje uprzedzić krytykę, deklarując posługiwanie się Weberowską metodą typów idealnych. Pozwala to jego zdaniem uzasadnić, dlaczego żadna z czterech cech nie jest typowa wyłącznie dla instytucji totalnych (Goffman 2011: 15). Jednakże w opinii Perry’ego (1973: 349–350), użycie metody typów idealnych u Goffmana i Webera znacząco od siebie odbiega, ponieważ nie sposób stwierdzić, jaki cel przyświeca pracy *Asylums*. Z jednej strony wydaje się bowiem tłumaczyć relacje zachodzące w ramach jednej organizacji, z drugiej natomiast strony służyć jako narzędzie komparatystyczne do rozumienia związków między organizacjami. Trudno sprostać obydwu zadaniom, gdyż Goffmanowski model zbudowany jest wyłącznie na dokładnej analizie szpitala psychiatrycznego i – jak przekonuje brytyjski badacz – nieprecyzyjność czterech cech definicyjnych pozwala aplikować koncepcję do zbyt wielu przypadków. Byłoby to być może wykonalne, gdyby Goffman zamiast skupiać się wyłącznie na podobieństwach między organizacjami, stworzył dla kontrastu typ przeciwstawny lub przeprowadził systematyczną analizę odchyień od wzoru, co we wstępie zakładał (Goffman 2011: 15).

### Adekwatność modelu

Drugi obszar krytyki dotyczy adekwatności modelu instytucji totalnej do sytuacji pacjentów psychiatrycznych. Goffmanowski opis przestał przystawać do rzeczywistości, ponieważ zmieniły się warunki życia i metody leczenia w szpitalach, ale również dlatego, że w latach sześćdziesiątych XX wieku zaczęła się deinstytucjonalizacja, która przeobraziła charakter instytucji, zmniejszając liczbę pacjentów i zwiększając liczbę personelu, odchodząc od destrukcyjnych form leczenia oraz wprowadzając zasadę dobrowolności w przystąpieniu do leczenia. Rugowanie z dogłębnej analizy czynnika chorobowego uniemożliwia dostrzeżenie faktycznie terapeutycznej funkcji szpitala, a negatywne nastawienie badacza niejako automatycznie i niesłusznie klasyfikuje określone cechy instytucji jako patologiczne (Sedgwick 1982; Gronfein 1992).

Badania empiryczne przeczą wizji Goffmana. Przykładowo przebadani pacjenci nie odczuwali zdrady, lecz ulgę, że znaleźli pomoc w ucieczce od codziennych stresów i problemów, część z nich zaś postrzegala szpital jako azyl, gdzie doświadczali mniejszego przymusu niż na zewnątrz instytucji (Mechanic 1989: 148). Z tego powodu zarzuca się Goffmanowi przesadne generalizowanie i niewłączanie w analizę bardzo odmiennych, indywidualnych odczuć związanych z własną chorobą lub losem (Sedgwick 1982: 30–31; Gronfein 1992), a ze względu na uprzedzenia nazywa się go selektywnym relatywistą (Manning 2003: 174). Goffman miał kiedyś powiedzieć, że gdyby pisał tę książkę później, między innymi po chorobie i samobójstwie swojej żony, przybrałaby ona inny kształt (Mechanic 1989: 146). Uwagę tę potwierdza analiza ostatniego rozdziału Goffmanowskich *Relacji w przestrzeni publicznej*, gdzie zdaniem Dmitri Shalina (2014b: 14–15; 2014a: 123–126) pojawiają fragmenty, które sugerują złagodzenie wcześniejszego, skrajnie krytycznego stanowiska.

### Krytyka badania w szpitalu St. Elizabeth

Ostatni obszar krytyki koncepcji dotyczy samego badania. Dyrekcja szpitala Świętej Elżbiety zapewniła Goffmanowi dużą swobodę podczas prac terenowych, umożliwiając nieskrępowane poruszanie się po korytarzach placówki, dokonywanie obserwacji i prowadzenie rozmów. Badacz nie spał jednak na terenie oddziału, tylko do pewnego stopnia uczestniczył w życiu codziennym pacjentów i był mało autorefleksyjny na temat swojej relacji z poszczególnymi aktorami, co stawia pod znakiem zapytania wierność odwzorowania świata pacjentów i szpitala. Czytelnik nie dowiaduje się na przykład, jak wygląda typowy dzień pacjenta oraz członka personelu ani tego, jak funkcjonuje

i wygląda szpital (Weinstein 1982; Treviño 2003). Niepełność tego obrazu zdaje się potwierdzać tezę, że badanie należy raczej traktować jako etnografię konceptu (Manning 2003: 170). Ponadto Goffman ruguje siebie samego z budowanego obrazu, jakby jego obecność pozostawała bez znaczącego wpływu na proces badawczy. Czytelnikom prezentuje obserwacje z terenu w sposób fragmentaryczny, niesystematyczny i zdekontekstualizowany, nie konfrontując ze sobą odmiennych źródeł danych, nie oddając różnorodności ludzkich charakterów, kreując w zamian raczej obraz uśrednionego pacjenta (Fairbrother 1977: 363; Gronfein 1999: 86; Smith 2006: 81).

### **Rozwinięcia koncepcji IT**

Badania nad instytucjami totalnymi nie należą wyłącznie do rozważań nad odeszłymi w historyczny niebyt formami placówek społecznych. Jak pokazuje doniesienia z całego świata, nadal istnieją szpitale psychiatryczne, więzienia, obozy pracy i koncentracyjne, które wpisują się dobrze w Goffmanowski model. Przykłady można mnożyć, wymieniając szpitale psychiatryczne w Indonezji, więzienia w Wenezueli lub Rwandzie czy obozy koncentracyjne w Korei Północnej. Oprócz tego prasa regularnie donosi o niewolniczej pracy w nielegalnych obozach pracy, istniejących w Brazylii czy Włoszech oraz o wieloletnich nadużyciach w domach opieki i dziecka, jak w Polsce. Z drugiej strony wiele instytucji totalnych zreformowano. Skrócił się czas i przymusowy charakter pobytu, liczba pacjentów i personelu, izolujące otoczenie materialne, a także polepszyły się warunki życia pensjonariuszy. Zmiany te nie świadczą jednak o nieprzystawalności Goffmanowskiego modelu do współczesnej rzeczywistości społecznej, ile raczej sugerują, że koncepcję tę należy na nowo przemyśleć. Z tego powodu chciałbym teraz zaprezentować próby teoretycznych adaptacji pojęcia instytucji totalnych do zmieniających się placówek społecznych. W kolejności zaprezentuję uwagi Daviesa, Craiga McEwana, a także wyrastające z Goffmana koncepty instytucji zachłannych, przenikalnych i reformujących.

Davies uważa, że koncepcja Goffmana nie tylko wymaga doprecyzowania, ale również określenia „jak totalne” są określone instytucje (por. Wallace 1971: 1–7). W tym celu totalność organizacji określa się nie tylko ze względu na stopień biurokratyzacji, ale również za pomocą trzech zmiennych: stopnia otwarcia lub zamknięcia, typu oficjalnego celu oraz sposobu podporządkowania (Davies 1989: 83). Pierwsza zmienna oparta jest na dwóch właściwościach: stopniu dobrowolności w przystępowaniu do instytucji oraz możliwościach mobilności wertykalnej w jej strukturze społecznej. W zależności od przyjmowanych wartości, instytucja totalna może być (A) otwarta, gdzie



uczestnictwo jest dobrowolne oraz istnieje mobilność w hierarchii, np. kibuc, statek kupiecki; (B) pośrednia, jak w przypadku szkoły z internatem, zakonu czy wojska, gdzie następują ograniczenia w postaci możliwości opuszczenia instytucji lub stopnia mobilności, który nie wykracza poza określony pułap; (C) zamknięta, kiedy przyjęcie jest niedobrowolne oraz nie istnieją możliwości awansu, jak np. w więzieniach (Davies 1989: 83–88)<sup>2</sup>. Instytucje totalne można także kategoryzować ze względu na oficjalny cel. Są to zatem organizacje, które (1) są celem samym w sobie, np. kibuc (A), dom opieki (B) czy oboz koncentracyjny (C)<sup>3</sup>; (2) mają pewien praktyczny cel, np. statek kupiecki (A), koszary (B) czy plantacja niewolnicza (C); wreszcie służą (3) przeobrażaniu, jak żeńskie zgromadzenia (A), szkoły z internatem (B) czy obozy wychowawcze (C). Można także spojrzeć na instytucje pod względem sposobu podporządkowania pensjonariuszy. Za Amitaiem Etzionim można je podzielić na przymusowe, jak obozy jenieckie (1), plantacje niewolnicze (2) czy obozy wychowawcze (3); na normatywne, jak zakony (1), koszary (2) szkoły z internatem (3); oraz wynagrodzeniowe, jak domy opieki (1) i organizacje najemnicze (2) [Davies 1989: 88–90].

Pomimo zakładanych celów, propozycje Daviesa nie są w stanie określić stopnia totalizacji placówek społecznych i bywają niejasne. Najcenniejszą uwagą wydaje się rozróżnienie sposobu podporządkowania. Z kolei podział ze względu na deklarowane cele jest równie problematyczny, gdyż nie tylko pomija uwagi Goffmana, ale poszczególne cele wydają się pokrywać zakresowo. Jeśli przyjrzeć się na przykład historycznemu rozwojowi więzień czy obozów koncentracyjnych, widać, że nierzadko łączą one wszystkie trzy cele pod postacią izolacji, zysku ekonomicznego oraz resocjalizacji (Muhlhahn 2010). Określenie stopnia otwartości i zamknięcia wydają się podstawowe, ale propozycja ta nie potrafi oddać intencjonalnie budowanego napięcia między wnętrzem a zewnątrz instytucji totalnej, które podkreślał Goffman. Pod tym względem może się wydać ciekawa propozycja McEwana. Zasugerował on rozpatrywanie instytucji totalnej ze względu na stopień występowania siedmiu cech: barier w interakcjach z zewnątrz, przymusową naturę, biurokratyczny charakter, organizacyjny nadzór nad członkami, dystans społeczny w organizacyjnej hierarchii, zgodność między zakładanymi a rzeczywistymi celami oraz hierarchię władzy (McEwen 1980). Problematyczną właściwością jest akcentowany przymusowy charakter, gdyż to szczególnie ten element znacząco zmienił się historycznie – zarówno pod względem dobrowolności

<sup>2</sup> Ponadto, otwarcie oraz stopień podziału pracy, wpływają na drugą z czterech Goffmanowskich cech, tj. sposobu postrzegania mieszkańców jako ujednoczoną masę (Davies 1989: 91–92).

<sup>3</sup> Litery w przypisach przyporządkowują podawane przykłady do wcześniejszych podziałów: (A) otwarta, (B) pośrednia, (C) zamknięta.

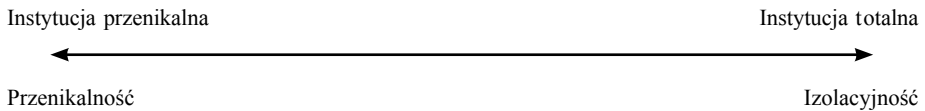
wstępowania i opuszczania placówki, jak i sposobu podporządkowywania członków, o czym pisali Etzioni i Davies. McEwan podkreśla jednak element barier w interakcjach. Jest to o tyle ważne, że przybierają one różnorakie formy, a każda z nich ma określone słabości, które wpływają na to, co Alan Quirk, Paul Lelliott i Clive Seale nazywają przenikalnością.

Na podstawie badań przeprowadzonych w trzech szpitalach psychiatrycznych w Wielkiej Brytanii stworzyli oni typ idealny instytucji przenikalnej (*permeable institution*), której przeciwstawny typ na kontinuum przenikalności zajmuje instytucja totalna. W odróżnieniu od Goffmanowskiego konceptu, instytucja przenikalna charakteryzuje się: krótkim pobytom mieszkańców i częstą zmianą personelu, przestrzenną bliskością ze światem zewnętrznym oraz kontaktem z nim poprzez odwiedziny, telefony i Internet; transparentnością procedur; dobrowolnością przystępowania; możliwością zachowania własnej tożsamości z zewnątrz; rozmyciem podziału na pacjentów i obsługę oraz nieformalnością tych relacji (Quirk, Lelliott i Seale 2006: 2109–15). Wszystkie te czynniki wpływają na przenikalność, której niska wartość definiowałby zatem instytucję totalną. Problem w tym, że autorzy nie określają, jak zoperacjonalizować stopień przenikalności. Nie wiadomo, czy istnieje hierarchia wśród wspomnianych czynników, czy i gdzie znajduje się środek na skali, który pozwoliłby określić w stosunku, do jakiego typu dany przypadek sytuuje się bliżej. Ponadto wydaje się, że badaczom zbyt łatwo umknęła kategoria władzy, która w badanych przypadkach nie zawsze przyjmowała charakter fizycznego przymusu, ale rozpraszała się w czujnych oczach kamer, systemie przepustek i kluczy o różnym stopniu dostępu, kontroli rozmów czy komputerów. W tak zarysowanym kontekście przenikalność zyskuje inny odcień. Wydaje się bowiem, że kontrola zaczyna przyjmować bardziej wyrafinowany charakter, a dychotomiczny podział na personel i mieszkańców obowiązuje nadal, ale determinuje go teraz swoboda poruszania, dostęp do informacji czy to, ile się „widzi”.

O przenikalności pisał wcześniej Goffman, definiując ją jako „wzajemne oddziaływanie na siebie wewnątrzinstytucjonalnych standardów społecznych oraz standardów zewnętrznych, co skutkuje tendencją do minimalizowania różnic” (Goffman 2011: 121). Napięcie pomiędzy nimi uwidoczni się najmocniej w chwili przyjęcia do instytucji totalnej oraz jej opuszczenia. Procedury odzierania z dóbr, zmiany wyglądu i ról społecznych służyły z jednej strony minimalizowaniu różnic statusowych w społeczności mieszkańców, z drugiej natomiast podkreślanii ich w relacji do personelu. Jednakże również sami mieszkańcy, czy to w imię idei, czy solidarności z innymi, wyrzekają się niekiedy materialnych korzyści płynących z zajmowanej pozycji poza instytucją. W opinii Goffmana ograniczona przenikalność jest warunkiem koniecznym instytucji totalnej, gdyż to za jej sprawą udaje się utrzymywać

stabilność i morale placówki (Goffman 2011: 121–125). Jednakże ani Goffman, ani wcześniej omawiani badacze, nie spoglądają na kategorię przenikalności przez pryzmat praktyk i rzeczy, które jak wiemy, sygnalizują naszą pozycję społeczną. Brakuje tutaj również rozważań nad kierunkami przenikalności – do środka, na zewnątrz, w obydwu wariantach – oraz pytania o bierne lub aktywne działania mieszkańców. Relację przenikalności do totalności prezentuje poniższy schemat (za Quirk, Lelliott i Seale 2006: 2115):

Rysunek 1.



Krótki (np. kilka dni)	<b>Pobył</b>	Długi (miesiące, lata)
Pośród społeczności	<b>Umiejscowienie</b>	Odizolowane
Otwarta, dostęp do środków komunikacji (tel., Internet)	<b>Komunikacja ze światem zewnętrznym</b>	Kontrolowana, cenzurowana
Dowolność wyjść i wejść	<b>Otwartość placówki</b>	Zamknięta, strażnicy
Stygmatyzacja w świecie zew.	<b>Niebezpieczeństwo</b>	Instytucjonalizacja, udręczanie
Przejrzystość organizacji poprzez audyty, kontrole, media	<b>Dostrzegalność kontroli</b>	Świat instytucji niewidzialny z zewnątrz
Zamazane linie podziału	<b>Struktura społeczna</b>	Ostro zarysowane hierarchie
Zanieczyszczona przez kulturę na zewnątrz; zachowane tożsamości przed osadzeniem	<b>Kultura placówki</b>	Wartości i postrzeganie życia placówki związane z zajmowaną pozycją w hierarchii
Zgoda, nieformalność, zabieranie głosu	<b>Relacja personel – mieszkańiec</b>	Paternalizm, sformalizowanie, niezabieranie głosu

Pomimo wielu niejasności, kategoria przenikalności wydaje się dobrą odpowiedzią na zarzut braku kontrastowego typu idealnego i pozwala stworzyć kontinuum, biegnące od instytucji przenikalnej do totalnej. Jeśli natomiast przenikalność uznać za jeden biegun relacji, to kategorią przeciwstawną byłaby wówczas izolacyjność. Polski badacz Andrzej Borowski (2013b: 72–73) uważa, że relacja izolacyjności oraz ubezwłasnowolnienia określa stopień totalności instytucji. Ubezwłasnowolnienie oznacza funkcjonowanie w „uniwersum przymusu” i sugeruje on mierzyć je poprzez liczbę godzin w ciągu jednego dnia, kiedy więzień samodzielnie decyduje o swojej aktywności.

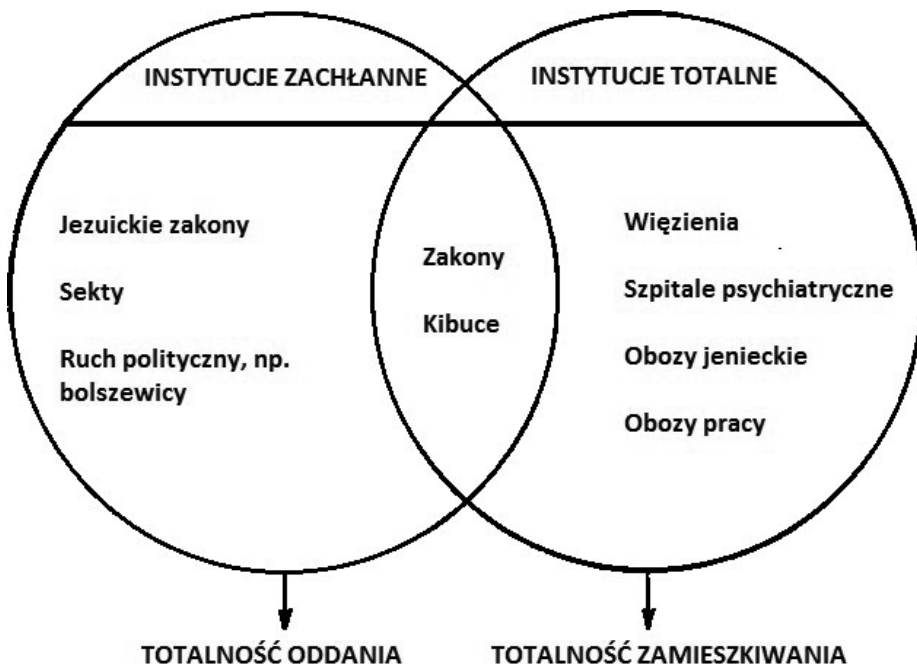
Im ta liczba jest większa, tym mniejsze ubezwłasnowolnienie. Z kolei izolacyjność, rozumiana jako życie w obrębie rzeczywistych lub symbolicznych barier, określa liczbę godzin w ciągu jednego dnia, kiedy mieszkaniec może przebywać na zewnątrz instytucji (*ad extra*) lub kontaktować się w instytucji z odwiedzającymi go gośćmi (*ad intra*). Chcąc zatem określić stopień totalności danej instytucji, należałoby obliczyć średnią arytmetyczną ze stopnia ubezwłasnowolnienia oraz izolacyjności.

Jakkolwiek propozycja ta zasługuje na uwagę, to rodzi zarazem wiele wątpliwości. Określenie totalności na podstawie tylko dwóch wspomnianych kategorii może się wydawać zbyt daleko posuniętym uproszczeniem. Nawet jeśli uwierzmy tej propozycji, to nasuwa się pytanie, jak w sposób obiektywny można oszacować liczbę godzin dobrowolnej aktywności? Dodatkowo, czy zaliczać do niej tylko czas, kiedy mieszkaniec znajduje się pod bezpośrednią władzą personelu, czy także ten, kiedy w czasie wolnym musi wypełniać liczne obowiązki, z których jest rozliczany, jak utrzymywanie czystości otoczenia, odpowiedniego wyglądu itd. Czy włączyć do tego aktywności niewymagane przez instytucje, ale nakazywane przez innych mieszkańców, także pod wpływem przymusu? Jak wreszcie traktować sen? Propozycja ta po dokładnym doprecyzowaniu mogłaby się okazać użyteczną. Kontinuum przenikalność–izolacyjność, w sytuacji, gdy definiuje się je nie tylko jako przepływ ciał, ale również obiektów i informacji, wymaga włączenia w jego rozumienie środków komunikacji, jak telefony, radio, Internet oraz mniej oczywistych form interakcji, jak np. stanie pod oknem czy machanie z odległości. Próba sprowadzenia tego do wartości liczbowych wydaje się dzisiaj bardzo trudna, choć nie należy jej odrzucać.

W zarysowanym kontekście chciałbym ulokować konkurencyjną do Goffmanowskiej koncepcję instytucji zachłannych (*Greedy institutions*), stworzoną przez Lewisa Cosera (1974). W opinii autora ma ona wiele wspólnego z modelem Goffmana, ale opisuje inny społeczny fenomen, bowiem skutek, jakim jest totalność, dotyczy nie tyle wspólnego przebywania w jednym miejscu w wyniku przymusu, ile woluntarystycznego i całkowitego oddania organizacji. Jako przykłady podaje on klasztory jezuickie, sekty czy organizację polityczną bolszewików. Podstawowe różnice dotyczą jego zdaniem tego, iż instytucje zachłanne nie muszą być odgradzone czy wyizolowane (choć jak na przykład w przypadku klasztorów czy kibuców mogą) oraz że przystępuje się do nich na zasadzie dobrowolności. Podobnie jak instytucje totalne próbują one kreować Ja członków, osłabiać inne role i tożsamości, aby pojąć człowieka na wyłączność. W tym celu prowadzą one ścisłą kontrolę społeczną, karzą wewnętrznych wrogów lub heretyków i wymagają absolutnego posłuszeństwa. Fizyczną barierę zastępują ograniczenia symboliczne, które dzielą postrzegany świat i ludzi na towarzyszy oraz obcych. W instytucjach

zachłannych jak kibuce, bractwa i loże pojawiają się tendencje uniformizujące, które dotyczą nie tylko sfery poglądów, zwyczajów i stylu życia, ale także niekiedy udręczenia Ja opisywanego przez Goffmana. Przynależność do określonej wspólnoty może stanowić zarówno „emocjonalne więzienie”, jak i „cały świat”, który nadaje sens egzystencji (Davies 1989: 84–85; Scott 2011: 43–45; Gronfein 1999: 87–89; Ritzer red. 2007: 3334–5). Relację tę ilustruje diagram, stworzony przez Daviesa (1989: 85):

Rysunek 2.



Trop ten kontynuuje Susie Scott (2011: 1–7), która w odniesieniu do instytucji zachłannych oraz totalnych proponuje, jej zdaniem, adekwatniejsze we współczesnym kontekście pojęcie instytucji reformujących (*reinventive institutions*). Definiuje je ona dosyć szeroko, jako struktury materialne, dyskursywne lub symboliczne, poprzez które dobrowolnie wstępujący członkowie kształcą swoją tożsamość i nowe role, co postrzegane jest przez nich pozytywnie jako proces samodoskonalenia. Przykładami takich instytucji są tradycyjne zespoły religijne, jak klasztory, ale i rozmaite wspólnoty, sekty i grupy poszukujące nowej duchowości; liczne obozy doskonalenia, sportowe, artystyczne, militarne, rehabilitacyjne, odchudzające, ale również rzeczywistość

powoływana przez przemysł rozrywkowy, jak zamknięty dom w *Big Brother*; tajne stowarzyszenia i bractwa; kliniki (np. odwykowe, ale i wstydlivości), grupy terapeutyczne; elitarne uniwersytety, konserwatoria artystyczne czy sportowe, które wymagają ponadprzeciętnego zaangażowania; istniejące za pośrednictwem rzeczywistości wirtualnej fora, fankluby i grupy na portalach społecznościowych.

To szerokie spektrum instytucji społecznych jest znakiem czasu i zmian, jakie zaszły w XX wieku. Deinstytucjonalizacja sprawiła, że kontrola odbywa się przy pomocy minimalnej grupy personelu, leczenie w półotwartych ośrodkach lub na kozetce w prywatnym gabinecie psychoterapeutycznym, a więźniowie mogą przebywać w areszcie domowym z elektronicznymi opaskami. Zdaniem Scott każe nam to mówić o instytucjach bez murów czy, jak proponuje Beck (2000), *instytucjach zombie*, które choć w formie wydają się martwe, pozostają żywe w oddziaływaniu. Zmiana zasadza się zatem na przekierowaniu i rozproszeniu władzy, gdyż instytucje mogą teraz funkcjonować w oderwaniu od miejsca, osoby zgłaszają się dobrowolnie, a towarzyszy temu zarazem subtelne rozpięcie się kontroli. O ile bowiem w Goffmanowskich instytucjach totalnych obowiązywał jawny przymus oraz ukryte sprawstwo członków (opisane najlepiej w sekretnym życiu IT), o tyle w instytucjach reformujących mamy do czynienia z jawnym sprawstwem oraz ukrytym przymusem. Jedną z przemian nowoczesnej podmiotowości polega na tym, że symbolizowany przez władzę nadzorczą z panoptycznej wieży na stałe zamieszkał w człowieku (Foucault 2009). Scott (2010: 218–219; 2011: 30–34) sugeruje posługiwanie się pojęciem rekarceracji, gdyż nowa forma uwięzienia wiąże się z dobrowolnym i afirmatywnym poddaniem się reżimom doskonalenia i dyscyplinowania się.

Mechanizm podporządkowujący jednostki w instytucjach reformujących nazywa Scott *kontrolą performatywną*. Łącząc pomysły *władzy dyscyplinującej* Foucault, *porządku negocyjnego* Straussa oraz *porządku interakcyjnego* Goffmana, próbuje ona ustalić relacje pomiędzy jednostką a instytucją. Jej zdaniem, po pierwsze, członek instytucji reformującej jest zarówno uległy i kontrolowany, jak i sprawczy oraz kontrolujący. Przykład takiego fenomenu stanowi wiedza–władza ekspercka, wpływająca na dyscyplinowanie umysłu i ciała, po którą jednostki sięgają dobrowolnie i internalizują jako własną. Po drugie, nadzór jest wzajemny. Kontrola przyjmuje z jednej strony charakter wertykalny – z góry na dół i na odwrót, z drugiej natomiast – pomiędzy samymi członkami – horyzontalny. Szczególnie ten ostatni wydaje się ważny, ponieważ tłumaczy siłę przywiązania do instytucji bez strażników czy murów. Władzę horyzontalną należy rozpatrywać za pomocą koncepcji dramaturgicznej, gdyż codzienne wzajemne interakcje, ukazujące oddanie czy zbieżność celów, wzmacniają indywidualną motywację i spoiłość

grupy. Scott nie ruguje z malowanego obrazu konfliktów wewnętrznych, co usiłuje tłumaczyć teorią porządku negocjacyjnego. Konflikty te nie mogą zostać rozwiązane, ale mogą również wpłynąć – choć to zdarza się rzadko – na zreformowanie się instytucji w myśl Giddensowskiej koncepcji sprawstwa (Scott 2011: 49–51).

Przywołane wyżej przemyślenia Davisa McEwana, a także koncepcje instytucji *przenikalnych*, *zachłannych* i *reformujących*, stanowią ważny wkład dla osadzenia koncepcji Goffmana w zmieniających się warunkach historycznych. Instytucje totalne w swoim oryginalnym kształcie nadal gdzieś istnieją, ale są w świecie zachodnim raczej wyjątkiem niż regułą. Wynika to przede wszystkim z procesów, które nie tylko doprowadziły do deinstytucjonalizacji i przemian biurokracji, ale także do zmian samego sposobu sprawowania władzy. Jedną z ilustracji jej rozproszenia może być strażnik, którego funkcja coraz częściej jest delegowana na liczne systemy nadzorujące w instytucjach prywatnych i publicznych, na członków organizacji, czy wreszcie na jednostkę, dyscyplinującą się ze względu na zinternalizowanego strażnika. Innym ważnym aspektem jest podkreślany przez Goffmana przymus przy wstępowaniu do instytucji totalnej oraz jako sposób egzekwowania władzy. Jako coraz rzadsze w świecie zachodnim zastępują je dobrowolność wstępowania i opuszczania instytucji, choć w kontekście labiryntów biurokracji oraz kontroli performatywnej należałoby się zastanowić, w jaki sposób przebiega proces wypisywania się.

Do koncepcji instytucji totalnej w jej oryginalnym kształcie najlepiej przystaje wizja instytucji przenikalnych, którą można traktować jako jej przeciwstawny typ idealny. Ich wspólny mianownik to fizycznie zamknięte lub odgródzone rezydowanie, a podstawowa różnica to skala przymusu wobec mieszkańców. W przypadku koncepcji Cosera i Scott, wspólne zamieszkiwanie nie jest konieczne. Sygnalizowany przez Cosera czynnik zaangażowania i posłuszeństwa czyni możliwą instytucję bez murów, podobnie jak w przypadku instytucji reformujących, które także mogą zredukować świat społeczny do realiów instytucji w sposób trwały lub tylko na czas realizowania zadania. Wydaje się, że koncepcję instytucji totalnych można zreinterpretować w zgodzie z tymi przemyśleniami. Goffman pisząc *Asylums*, zaznaczał, że totalizację określa między innymi stopień zamknięcia, rozumiany jednak jako odcięcie na jakiś czas od reszty społeczeństwa, tj. uniemożliwianie uczestniczenia w kontaktach społecznych poza instytucyjnym światem czy utratę możliwości pełnienia ról. Choć Goffman uważał, że przeszkody te symbolizują bariery fizyczne, mogą one przecież być również przeszkodami niefizycznymi, zaszczyconymi przez normy organizacyjne i egzekwowanymi przez innych członków. W skrajnie zarysowanym przypadku można sobie wyobrazić członków instytucji, którzy pomimo tego, że fizycznie przebywają wśród

reszty społeczeństwa, świadomie nie zawiązują z nim prawie żadnych relacji, żyjąc niemal wyłącznie w organizacyjnej rzeczywistości.

## Rekonfiguracje

Chciałbym na podstawie wcześniejszych przemyśleń zaproponować teraz syntetyzującą i porządkującą propozycję koncepcji instytucji totalnych. Jeśli ma ona bowiem zachować użyteczność, a zarazem walor eksplanacyjny, należy udzielić odpowiedzi na trzy pytania. Po pierwsze, co decyduje o tym, że dana placówka społeczna jest instytucją totalną? Po drugie, jak można określić stopień jej totalności? Wreszcie po trzecie, jak różnicować typy IT?

Uważam, że istnieją dwa warunki konieczne, które określają, czy daną organizację można traktować jako instytucję totalną. Po pierwsze, musi mieć ona **strukturę biurokratyczną**, z którą wiążą się deklarowane lub realizowane cele, a także wizja sposobów osiągania tychże celów pod postacią pisanych i niepisanych reguł.

Po drugie, przez **większość swojego czasu** osoba musi być **podporządkowana** organizacji, poprzez (1) przebywanie w jej fizycznym obrębie lub pod jej (2) delegowanym nadzorem. W najbardziej radykalnej formie jednostka śpi, pracuje i spędza wolny czas pod jej jurysdykcją, najczęściej w określonym i wyizolowanym miejscu. Podporządkowanie rozumiem jako organizowanie czasu, przestrzeni i działań, np. na tworzenie realizowanego planu dnia, charakteru otoczenia czy wpływania na typy i sposoby wykonywania różnych czynności. Za ich realizację odpowiadają przymus, wynagrodzenie, normy lub kontrola performatywna. W praktyce odbywa się to najczęściej poprzez strażnika, jako osobę wyłonioną z personelu lub rekrutowaną spośród mieszkańców (np. kapo w obozach, przełożony w wojsku). Realizacja kontroli przyjmuje nierzadko charakter horyzontalny wśród mieszkańców jako grupy, uwewnętrzniony na poziomie jednostki lub poprzez pozaludzkie systemy, jak zaaranżowanie przestrzeni, odcięcie lub kanalizowanie dostępu do przedmiotów i usług, system przepustek, elektroniczne kajdanki, czipy itd. Instytucje totalne są jednak tworamii historycznymi, a więc dynamicznymi, toteż występują w nich najczęściej konfiguracje różnych form kontroli.

Bezpiecznym, wąskim wariantem definicji jest sytuacja, w której jednostka przez prawie cały czas znajduje się pod kontrolą IT, najczęściej zamknięta i w określonej przestrzeni. Niewątpliwie właściwości miejsc, np. takich jak statek lub wyspa, wpływają na totalizację, ale nie determinują powstania instytucji totalnych. Błędem byłoby zatem utożsamiać IT z miejscem, gdyż wykonywaniu wielu czynności, np. prac, towarzyszy przemieszczanie poza obszar instytucji totalnej, podczas którego pozostaje się jednak pod czujnym



okiem delegata organizacji – strażnika. Uwaga ta prowadzi do drugiego, szerokiego wariantu definicji, który umożliwia włączenie w jej obręb również instytucji przenikalnych, zachłannych oraz reformujących. Punkt wyjścia stanowi udział czasu, w jakim organizacja kontroluje poczynania danej osoby. O ile opisywane w wąskim rozumieniu definicji instytucje totalne kontrolują mieszkańców przez znakomitą większość czasu (nawet do 100%), o tyle w moim przekonaniu za umowną granicę ilościową w definicji szerokiej należy uznać 50% czasu poświęconego placówce społecznej. Jest to punkt zero na skali, w którym organizacja – choć nie dominuje – to sprawia, że jednostka nie ma dominującej kontroli nad własnym czasem. Oznacza to, że nie trzeba spać, pracować i bawić się w obrębie placówki społecznej, ale jeśli wykonuje się te i podobne czynności ze względu na organizację w odniesieniu do określonych jednostek czasu, jak doba, tydzień, miesiąc czy rok przez 50% ich trwania, należy moim zdaniem nazwać taką placówkę instytucją totalną. Może to być zatem zarówno jedna doba, jak i dwadzieścia lat, gdyż długość stanu totalności ( $\leq 50\%$ ) jest jednym z elementów, wpływających na siłę resocjalizacyjną IT oraz trwałość jej wzorów, lecz nie decyduje o zachodzeniu relacji totalności.

Nasuwa się automatycznie pytanie, jak oszacowywać tę wartość. Idealnym rozwiązaniem byłaby możliwość dokładnego policzenia czasu, jaki poświęca organizacji osoba (jako reprezentantka szerszej kategorii wytwarzanej przez strukturę biurokratyczną) poprzez przebywanie w jej przestrzennym obrębie lub/i poprzez wykonywanie czynności ze względu na nią. Pewnym karkołomnym z dzisiejszego punktu widzenia rozwiązaniem w odniesieniu do miejsca mogłoby być wykorzystanie systemów geolokacyjnych, które potrafią określić, gdzie przebywaliśmy i jak długo to trwało. Jeśli z kolei chodzi o działania, wiele korporacji, ale i osób prywatnych, korzysta z oprogramowania, monitorującego wykonywanie typów czynności i poświęconego im czasu. Podane przykłady dotyczą rzecz jasna wąskiego zakresu aplikowalności, ale nie trzeba oglądać brytyjskiej serii *Black mirror*, aby zrozumieć, że uzyskanie takich informacji jest kwestią czasu. Zanim to jednak nastąpi, proponuję na razie mniej precyzyjne szacowanie. Jesteśmy bowiem często w stanie określić, czy poświęcany na pewien typ aktywności czas w ciągu dnia to około połowa, czy raczej więcej lub mniej. Pracownicy wykonujący swoje obowiązki od 10 do 12 godzin dziennie, 5–6 dni w tygodniu nie są członkami instytucji totalnej. Jednakże jeśli firma organizuje im również miejsce zamieszkania (noclegi) lub/i wolny czas, wówczas powinniśmy rozważyć spojrzenie na nią przez pryzmat IT. Zaproponowane 50% jest ważne, ale zarazem ma charakter umowny, stanowi symboliczną cezurę ilościową, gdyż istotne dla rozumienia instytucji totalnej jest także określenie jej stopnia totalizacji, który ma wymiar jakościowy.

**Stopień totalizacji** wiąże się ze zdolnością utrzymywania swoistości, zwartości i reprodukcji poprzez dwie właściwości – ograniczoną przenikalność i reformowanie.

Przenikalność należy rozumieć jako zdolność komunikowania się ze światem zewnętrznym instytucji totalnej poprzez trzy rodzaje przepływów skierowanych na zewnątrz (*ad extra*) lub/i do środka (*ad intra*): ludzi, rzeczy oraz informacji. W praktyce wysoka przenikalność oznacza łatwość wychodzenia i wchodzenia w fizyczny i strukturalny obręb organizacji: *ludzi*, jako dobrowolności przystępowania i występowania z organizacji, łatwości opuszczania miejsca i nadzoru, przepływu wizytujących placówkę gości, korzystających lub wykonujących usługi itd.; *rzeczy*, wprowadzanych jako innowacje, relacyjne elementy technik zarządzania, a także wytwory kupowane, otrzymywane lub wysyłane w formie prezentów lub towarów; oraz *informacji*, jako nieskrępowany dostęp do środków komunikacji jak np. gazeta, radio, telewizor, telefon, Internet itd. Zerowy stopień przenikalności oznaczałby całkowite uniemożliwienie przepływu ludzi, rzeczy oraz informacji, natomiast maksymalny – niczym nieskrępowane ich przechodzenie. Śledzenie tych przepływów staje się możliwe dzięki analizowaniu organizacyjnych dokumentów (na temat członkostwa, przyjmowanych i goszczących osób, zamawianych towarów, wpisów itd.), zapisów z kamer, danych biometrycznych i geolokacyjnych, ale także zewnętrznych wobec organizacji źródeł – danych wytworzonych przez media, członków instytucji lub wywołanych za pomocą obserwacji, ankiet czy wywiadów. Pewnymi gotowymi wskaźnikami przenikalności mogą być także umiejscowienie fizyczne placówki, jej transparentność oraz kultura organizacji. O niskiej przenikalności decydowałoby, po pierwsze, umieszczenie placówki z dala od zbiorowości ludzi; po drugie, uczynienie jej dodatkowo niewidoczną (poprzez uniemożliwienie czynienia sprawozdań, kontroli, wizyt, ale także ukrycie za wysokim murem, na dalekiej wyspie, w lesie lub pod ziemią); oraz po trzecie, rozpowszechnianie dogmatycznej kultury organizacyjnej, przez co rozumiem wyrugowanie lub radykalne ograniczenie możliwości działań i pełnienia ról innych niż te wynikające z przynależności do struktury organizacyjnej. Analogicznie, wysoka przenikalność odznaczałaby się umiejscowieniem placówki pośród społeczności, otwartej zarazem na ich spojrzenia i kontrole zewnętrzne poprzez ograniczenie przeszkód w dostępie. Kultura organizacyjna miałaby posmak liberalny, otwarta na wpływy z zewnątrz, umożliwiająca realizację alternatywnych ról i tożsamości.

Kultura organizacyjna stanowi czynnik, który wpływa na drugą przywoływaną właściwość, tj. reformowanie. Należy założyć, iż im bardziej jest ona dogmatyczna, tym silniej wpływa na Ja członka organizacji. Może objawiać się to w minimalnej, wręcz niezauważalnej formie, w postaci naznaczenia społecznego (np. żołnierza, mnicha poprzez wygląd zewnętrzny, zachowanie), ale

również w radykalnej, w postaci stygmatyzacji (np. piętna na ciele), sformatowania (np. rażąco odmiennych zachowań i nawyków), wytworzenia nowej tożsamości lub uzależnienia od świata instytucji totalnej. Na trwałość tych wzorów organizacyjnych wpływają charakter kultury organizacyjnej, czas (udział czasu spędzany w IT, długość podlegania jej wpływowi) oraz stopień przenikalności.

Przechodząc do określania **typów instytucji totalnych**, należy moim zdaniem porzucić typologię Goffmana i decydować każdorazowo o charakterze analizowanej formy organizacyjnej ze względu na dwie zmienne: realizowane cele oraz sposoby podporządkowania. Te pierwsze dzielą się na instrumentalne/produkcyjne (obozy pracy, statki handlowe, koszary), opiekuńcze (sierocińce, sanatoria, obozy dla uchodźców), ochronne (więzienia), reformujące (klaszatory i instytucje doskonalenia), służące terrorowi i torturom (obóz koncentracyjny) i eksterminacyjne (obóz koncentracyjny i zagłady). Drugie natomiast na przymusowe, wynagrodzeniowe, normatywne i performatywne (kontrola performatywna). Rzadko bywa tak, aby instytucja totalna realizowała tylko jeden cel lub wykorzystywała jeden sposób podporządkowania. Jednakże należy w moim przekonaniu dążyć do zhierarchizowania tych elementów, ponieważ pozwala to określić swoistość placówek oraz dokonywać między nimi porównań.

Podsumowując, pierwszy krok powinno stanowić sprawdzenie, czy zachodzą dwa warunki konieczne instytucji totalnej, tj. posiadanie struktury biurokratycznej oraz spędzanie przez jednostki podporządkowane organizacji większości ich czasu. Drugi krok to określenie charakteru IT, czyli stopnia jej totalizacji, o których decydują przenikalność oraz zdolność reformowania. Ostatnim krokiem jest określenie typu instytucji totalnej, o którym decydują realizowane cele oraz sposób podporządkowania. Trzeba zauważyć, że organizacje, ale i miejsca (jak statki czy wyspy) mogą odznaczać się pewnym stopniem totalizacji, ale nie czyni ich to instytucjami totalnymi. Sugeruję dlatego, aby w przypadkach granicznych mówić o totalizmie organizacji. Pozwoli to, mam nadzieję, wykorzystując pojęcia izolacyjności, przenikalności, zachłanności itd., zwrócić uwagę na kierunki przeobrażania się instytucji społecznych, jak wielkie zakłady pracy w Chinach, czy sprawdzić użyteczność tych kategorii w stosunku do nieoczywistych fenomenów, jak getta i fawele. Analogicznie, organizacje o bardzo niskim stopniu totalizacji mogą być (przenikalnymi) instytucjami totalnymi. Warto pamiętać, że określenie organizacji instytucją totalną nie stanowi infamii, gdyż pełnią one wiele pozytywnych funkcji, dzięki którym ludzie realizują swoje potrzeby, odnajdują szczęście i wolność. Nie należy zarazem ignorować wysokiego stopnia totalizacji, informuje on bowiem o potencjalnym niebezpieczeństwie. Zaprezentowana w artykule rekonfiguracja koncepcji Goffmana z pewnością wymaga korekt. Niewątpliwie należy dobrze zbadać rolę kultury organizacyjnej,

wytwarzanej w jej łonie alternatyw, tzw. sekretnego życia instytucji, a także określić ich wspólny wpływ na reformowanie członków oraz trwałość tych wzorów w późniejszym życiu. Równie ważne jest doprecyzowanie wskaźników oraz określenie ich wagi. W tym wszystkim nie pomoże praca teoretyczna, która nie znajdzie ugruntowania w badaniach empirycznych. Dlatego wierzę, że pomimo niedoskonałości prezentowanej propozycji teoretycznej, odniesienie jej do badań empirycznych może stanowić motor dla dokonania korekt, doprecyzowania i umocnienia tej koncepcji.

### Literatura

- Album, Dag. 2010. *Close Strangers: Patient–Patient Interaction Rituals in Acute Care Hospitals*. W: M. H. Jacobsen (red.). *Contemporary Goffman*. New York, London: Routledge, s. 352–372.
- Alworth, David J. 2014. *Melville in the Asylum: Literature, Sociology, Reading*. „American Literary History” 26(2): 234–261.
- Atkinson, Paul. 1989. *Goffman’s Poetics*. „Human Studies” 12: 59–76.
- Baranowska, Aneta. 2013. *Człowiek w instytucji totalnej. Społeczne aspekty służby polskich żołnierzy poza granicami kraju*. Kraków: ZW Nomos.
- Battershill, Charles D. 1990. *Erving Goffman as a Precursor to Post-Modern Sociology*. W: S. H. Riggins (red.). *Beyond Goffman: Studies on Communication, Institution, and Social Interaction*. Berlin, New York: Mouton de Gruyter, s. 163–186.
- Beck, Ulrich. 2000. *Zombie Categories*. W: J. Rutherford (red.). *The Art of Life*. London: Lawrence & Wishart, s. 3551.
- Becker, Howard S. 2003. *The Politics of Presentation: Goffman and Total Institutions*. „Symbolic Interaction” 26: 659–669.
- Belknap, Ivan. 1956. *Human Problems in a State Mental Hospital*. New York: McGraw-Hill.
- Borowski, Andrzej. 2013a. *Favela’s as the Total Institutions Particular Type*. „International Letters of Social and Humanistic Sciences” 7: 113–118.
- Borowski, Andrzej. 2013b. *Metodologiczne problemy badania instytucji penitencjarnych w kontekście zaufania społecznego*. „International Letters of Social and Humanistic Sciences” 3: 69–74.
- Brown, George. 1959. *Experiences of Discharged Chronic Schizophrenic Patients in Various Types of Living Group*. „Millbank Memorial Fund Quarterly” 37: 105–131.
- Capps, Donald. 2016. *The Mortification of the Self: Erving Goffman’s Analysis of the Mental Hospital*. „Pastoral Psychology” 65: 103–126.
- Caudill, William. 1958. *The Psychiatric Hospital as a Small Society*. Cambridge: Harvard UP.
- Cavan, Sherri. 2014. *When Erving Goffman Was a Boy: The Formative Years of a Sociological Giant*. „Symbolic Interaction” 37: 41–70.

- Chomczyński, Piotr. 2013. *Instytucja totalna w obiektywie. Socjologiczna analiza architektury wybranych zakładów karnych*. W: T. Ferenc i M. Domański (red.). *Architektura przymusu: interdyscyplinarne studia nad dyscyplinującymi funkcjami architektury*. Łódź: Akademia Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego, s. 114–123.
- Clegg, Stewart, Miguel P. Cunha i Armenio Rego. 2012. *The Theory and Practice of Utopia in a Total Institution: The Pineapple Panopticon*. „Organization Studies” 33: 1735–1757.
- Coser, Lewis A. 1974. *Greedy Institutions. Patterns of Undivided Commitment*. New York: The Free Press.
- Cunha, Miguel Pina E, Stewart Clegg, Arménio Rego i Michele Lancione. 2012. *The Organization (Ángkar) as a State of Exception: The Case of the S-21 Extermination Camp, Phnom Penh*. „Journal of Political Power” 5: 279–299.
- Davidov, Jonathan i Zvi Eisikovits. 2015. *Free Will in Total Institutions: The Case of Choice inside Nazi Death Camps*. „Consciousness and Cognition” 34: 87–97.
- Davies, Christie. 1989. *Goffman's Concept of the Total Institution: Criticisms and Revisions*. „Human Studies” 12: 77–95.
- Dimsdale, Joel E. 1974. *The Coping Behavior of Nazi Concentration Camp Survivors*. „American Journal of Psychiatry” 131: 792–797.
- Dunham, Warren i Kirson Weinberg. 1960. *The Culture of the State Mental Hospital*. Detroit: Wayne State UP.
- Etzioni, Amitai. 1961. *A Basis for Comparative Analysis of Complex Organizations*. W: A. Etzioni (red.). *A Sociological Reader on Complex Organizations*. New York: Holt, Rinehart and Winston, s. 59–76.
- Fairbrother, Peter. 1977. *Experience and Trust in Sociological Work*. „Sociology” 11: 359–368.
- Fine, Gary Alan i Daniel D. Martin. 1990. *A Partisan View: Sarcasm, Satire, and Irony as Voices in Erving Goffman's Asylums*. „Journal of Contemporary Ethnography” 19: 89–115.
- Foucault, Michel. 2009. *Nadzorować i karać: Narodziny więzienia*. Tłum. T. Komen-dant. Warszawa: Aletheia.
- Goffman, Erving. 2011. *Instytucje totalne. O pacjentach szpitali psychiatrycznych i mieszkańcach innych instytucji totalnych*. Tłum. O. Waśkiewicz. Sopot: GW Psychologiczne.
- Gronfein, William. 1992. *Goffman's Asylums and the Social Control of the Mentally Ill*. „Perspectives on Social Problems” 4: 129–153.
- Gronfein, William. 1999. *Sundered Selves: Mental Illness and the Interaction Order in the Work of Erving Goffman*. W: G. Smith (red.). *Goffman and Social Organization: Studies in a Sociological Legacy*. London, New York: Routledge, s. 81–103.
- Gubrium, Jaber F. 1997. *Living and Dying at Murray Manor*. London: The University Press of Virginia.
- Higate, Paul Richard. 2001. *Theorizing Continuity: From Military to Civilian Life*. „Armed Forces & Society” 27: 443–460.
- Hillery, George A. 1969. *The Convent: Community, Prison, or Task Force?*. „Journal for the Scientific Study of Religion” 8: 140–151.

- Janiszewski, Ludwik. 1992. *Statek morski jako instytucja totalna: przegląd krytyczny głównych stanowisk badawczych*. Szczecin: WNU Szczecińskiego.
- Jezierski, Wojtek. 2010. *Total St. Gall: Medieval Monastery as a Disciplinary Institution*. Stockholm: Stockholm University.
- Jones, Marshall B. 1993. *Decline of the American Orphanage, 1941-1980*. „The Social Service Review” 67: 459–480.
- Kamiński, Marek M. 2003. *Games Prisoners Play: Allocation of Social Roles in a Total Institution*. „Rationality and Society” 15: 188–217.
- Kirby, Stephanie i Wendy Madsen. 2009. *Institutionalised Isolation: Tuberculosis Nursing at Westwood Sanatorium, Queensland, Australia 1919-55*. „Nursing Inquiry” 16: 122–132.
- Knottnerus, J. David, David L. Monk i Edward Jones. 1999. *The Slave Plantation System from a Total Institution Perspective*. W: T. J. Durant i J. D. Knottnerus (red.). *Plantation Society and Race Relations: The Origins of Inequality*. Westport, London: Praeger, s. 18–27.
- Konecki, Krzysztof. 1985. *Jaźń w totalnej instytucji obozu koncentracyjnego*. „Kultura i Społeczeństwo” 3: 197–211.
- Kossakowski, Radosław. 2008. *Między dramaturgią a totalnością – call center w zwiercadle socjologii Ervinga Goffmana*. „Studia Socjologiczne” 1: 77–98.
- Laing, Ronald. 1965. *The Divided Self*. Harmondsworth: Penguin.
- Leyser, Ophra. 2003. *Doing Masculinity in a Mental Hospital*. „Journal of Contemporary Ethnography” 32: 336–359.
- Liberacki, Marcin. 2010. *Sluchacze studium oficerskiego w kontekście koncepcji instytucji totalnej. Ujęcie socjologiczne*. „Zeszyty Naukowe. Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych im. Gen. T. Kościuszki” 155: 78–87.
- Lucas, Kristen, Dongjing Kang i Zhou Li. 2013. *Workplace Dignity in a Total Institution: Examining the Experiences of Foxconn’s Migrant Workforce*. „Journal of Business Ethics” 114: 91–106.
- Manning, Philip. 1999. *The Institutionalization and Deinstitutionalization of the Mentally Ill: Lessons from Goffman*. W: J.J. Chriss (red.). *Counseling and the Therapeutic State*. Aldine, Chicago, s. 89–104.
- Manning, Philip. 2003. *Blumer, Goffman, and Psychoanalysis*. W: J.A. Trevino (red.). *Goffman’s Legacy*. New York, Oxford: Rowman & Littlefield, s. 166–180.
- Matuchniak-Krasuska, Anna. 2014. *Za drutami oflagów. Studium socjologiczne*. Opole: Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu.
- Mayr, Andrea. 2008. *Prison Discourse: Enterprising Managerialism in a Total Institution*. W: A. Mayr (red.). *Language and Power. An Introduction to Institutional Discourse*. London, New York: Continuum IPG, s. 46–61.
- McEwen, Craig A. 1980. *Continuities in the Study of Total and Nontotal Institutions*. „Annual Review of Sociology” 6: 143–185.
- McGuire, Tammy. 2006. *Spiritual Labor and Spiritual Dissonance in the Total Institution of the Parochial Boarding School*. A Dissertation presented at University of Missouri-Columbia.

- Mechanic, David. 1989. *Medical Sociology: Some Tensions among Theory, Method and Substance*. „Journal of Health and Social Behaviour” 30: 147–160.
- Moran, Dominique. 2013. *Between Outside and inside? Prison Visiting Rooms as Liminal Carceral Spaces*. „GeoJournal” 78: 339–351.
- Muhlhahn, Klaus. 2010. *The Concentration Camp in Global Historical Perspective*. „History Compass” 6: 543–561.
- Noga, Avni. 1991. *Battered Wives: The Home as a Total Institution*. „Violence and Victims” 6: 137–149.
- O’Sullivan, Ralph G. 2012. *Shaping Visual Sound: A Friendly Look at Total Institutions and Their Role in the Subculture of Competitive Marching Music*. „Free Inquiry in Creative Sociology” 40: 76–98.
- Odrowaz-Coates, Anna. 2015. *A Gated Community as a ‘soft’ and Gendered Total Institution*. „International Sociology” 30: 233–249.
- Perry, Nick. 1974. *The Two Cultures and the Total Institution*. „British Journal of Sociology” 25: 345–355.
- Quirk, Alan, Paul Lelliott i Clive Seale. 2006. *The Permeable Institution: An Ethnographic Study of Three Acute Psychiatric Wards in London*. „Social Science & Medicine” 63: 2105–17.
- Richard, Michel P. 1986. *Goffman Revisited: Relatives vs. Administrators in Nursing Homes*. „Qualitative Sociology” 9: 321–338.
- Ritzer, George (red.). 2007. *The Blackwell Encyclopedia of Sociology*. Oxford: Blackwell Publishing.
- Robin, Ron Theodore. 1995. *The Barbed-Wire College: Reeducating German POWs in the United States During World War II*. Princeton, New Jersey: Princeton UP.
- Rogers, Anne i David Pilgrim. 2005. *A Sociology of Mental Health and Illness*. New York: Open UP.
- Rokicki, Jarosław. 2011. *Szkoła jako instytucja totalna*. „Psychologia w szkole” 4: 70–75.
- Sayers, Jane. 1990. *Violence in the Medieval Cloister*. „The Journal of Ecclesiastical History” 41: 533–542.
- Scheff, Thomas. 1966. *Becoming Mentally Ill: A Sociological Theory*. New York: Aldine.
- Scott, Susie. 2010. *Revisiting the Total Institution: Performative Regulation in the Reinventive Institution*. „Sociology” 44: 213–231.
- Scott, Susie. 2011. *Total Institutions and Reinvented Identities*. New York: Palgrave Macmillan.
- Scull, Andrew (red.). 2014. *Cultural Sociology of Mental Illness: An A-to-Z Guide*. Los Angeles, London, New Delhi, Singapore, Washington DC: Sage.
- Sedgwick, Peter. 1982. *Psychopolitics*. London: Pluto.
- Segal, Mady W. 1986. *The Military And the Family As Greedy Institutions*. „Armed Forces & Society” 13: 9–38.
- Shalin, Dmitri N. 2014a. *Goffman on Mental Illness: Asylums And ‘the Insanity of Place’ revisited*. „Symbolic Interaction” 37: 122–144.
- Shalin, Dmitri N. 2014b. *Interfacing Biography, Theory and History: The Case of Erving Goffman*. „Symbolic Interaction” 37: 2–40.

- Shenkar, Oded. 1996. *The Firm as a Total Institution: Reflections on the Chinese State Enterprise*. „Organization Studies” 17: 885–907.
- Sloutsky, Vladymir M. 1997. *Institutional Care and Developmental Outcomes of 6-and 7-Year-Old Children: A Contextualist Perspective*. „International Journal of Behavioral Development” 20: 131–151.
- Smith, Greg. 2006. *Erving Goffman*. London, New York: Routledge.
- Stark, Louisa R. 1994. *The Shelter as ‘Total Institution’: An Organizational Barrier to Remedying Homelessness*. „American Behavioral Scientist” 37: 553–562.
- Stasiuk-Krajewska, Karina. 2014. *Szpital jako instytucja totalna : Dyskursywne i instytucjonalne uwarunkowania komunikacji*. W: I. Borkowski (red.). *Media zmieniającego się świata*. Wrocław: WUWr, s. 161–179.
- Szasz, Thomas. 1961. *The Myth of Mental Illness*. St Albans: Paladin.
- Trevino, Javier A. 2003. *Introduction: Erving Goffman and the Interaction Order*. W: J.A. Trevino (red.). *Goffman’s Legacy*. New York, Oxford: Rowman & Littlefield, s. 1–49.
- Wagner, David. 2005. *The Poorhouse: America’s Forgotten Institution*. Lanham: Rowman & Littlefield.
- Wallace, Samuel E. 1971. *On the Totality of Institutions*. W: S. E. Wallace (red.). *Total Institutions*. New Brunswick: Transaction Press, s. 1–7.
- Wästerfors, David. 2012. *Analyzing Social Ties in Total Institutions*. „Qualitative Sociology Review” 8: 12–27.
- Weaver, Adam. 2005. *Spaces of Containment and Revenue Capture: ‘Super-Sized’ Cruise Ships as Mobile Tourism Enclaves*. „Tourism Geographies” 7: 165–184.
- Weinstein, Raymond M. 1982. *Goffman’s Asylums and the Social Situation of Mental Patients*. „Orthomolecular Psychiatry” 11: 267–274.
- Wing, John. 1962. *Institutionalism in mental hospitals*. „British Journal of Social and Clinical Psychology” 1: 38–51.
- Yves, Winkin. 1999. *Erving Goffman: What Is a Life? The Uneasy Making of an Intellectual Biography*. W: G. Smith (red.). *Goffman and Social Organization: Studies in a Sociological Legacy*. London, New York: Routledge, s. 19–41.
- Zbyrad, Teresa. 2012. *Instytucje opieki totalnej jako forma zniewolenia i kontroli nad człowiekiem potrzebującym pomocy na przykładzie domów pomocy społecznej*. „Roczniki Nauk Społecznych” 40: 51–69.
- Zurcher, Louis A. 1965. *The Sailor Aboard Ship : A Study of Role Behavior in a Total Institution*. „Social Forces” 43: 389–400.

## **Total Institutions Today: State of Research, Criticism, Reconfiguration**

### Summary

Goffman’s concept of total institutions seems to have lost its significance and raises a lot of questions. From the perspective of more than 50 years since the first publication of *Asylums*, there has been a great deal of confusion surrounding this



---

work. The definition of total institutions itself is fuzzy and ambiguous, applicable to almost any social institution. This article aims at offering a corrected, precise and up-to-date definition of total institutions. It starts with placing the concept in the context of other social studies and its applicability. Then it moves on to reconstruct the critical comments, identifying the weak and strong points of Goffman's concept. It discusses other alternative theoretical constructs which build on his work. Finally, the author formulates a reconfiguration of the concept.

Key words: Goffman; total institutions; total organizations; greedy institutions; permeable institutions; reforming institutions.